

**ZWYCZAJE, OBRZĘDY I WIERZENIA ZWIĄZANE Z NARODZINAMI I WYCHOWANIEM DZIECKA.
STUDIUM NA PODSTAWIE WSI BIAŁOBRZEGI W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM****CUSTOMS, RITUALS AND BELIEFS RELATING TO BIRTH AND UPBRINGING.
A STUDY BASED ON BIAŁOBRZEGI, A VILLAGE IN THE LUBLIN PROVINCE**

Rozprawy Społeczne, nr 3 (IX), 2015

Małgorzata Gruchoła

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Instytut Kulturoznawstwa

Gruchoła M. (2015), *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z narodzinami i wychowaniem dziecka. Studium na podstawie wsi Białobrzegi w województwie lubelskim*. Rozprawy Społeczne, 3 (IX), s. 29-37.

Streszczenie: Celem artykułu jest ustalenie stanu znajomości i rozumienia zwyczajów, obrzędów oraz wierzeń związanych z narodzinami i wychowaniem dziecka oraz odpowiedź na pytanie, czy nadal są one upowszechniane i kultywowane we wsi Białobrzegi, w województwie lubelskim. Po wstępnych rozważaniach terminologicznych przywołujących definicje badanych problemów, przedstawiono zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z narodzinami dziecka, przygotowaniem do chrztu, obrzędami przyjęcia dziecka do rodziny oraz wspólnoty wyznaniowej.

W przeprowadzonych badaniach (czerwiec-wrzesień 2013 r.) wykorzystano głównie metodę pogłębionych badań terenowych Bronisława Malinowskiego, metodę biograficzną, a także elementy metody porównawczej. Podstawę badań terenowych stanowiły wywiady wśród wszystkich mieszkańców wsi Białobrzegi, dobierając osoby powyżej 65 roku życia oraz obserwacja uczestnicząca.

Słowa kluczowe: zwyczaje, obrzędy, wierzenia urodzinowe, czas narodzin, badania terenowe

Summary: The aim of the article is to determine the state of knowledge and understanding customs, rituals and beliefs relating to birth and upbringing and to answer the question whether they are still observed and popularized in the village of Białobrzegi in the province of Lublin.

After giving first some consideration to the terminology of the subject, there were presented the customs, rituals and beliefs relating to birth and upbringing. There were presented in the following order: the birth of a child, preparation to its baptism, customs connected with accepting a child as a family member or a member of a religious community.

In the conducted research (June - September 2013) the mainly applied method was the deepened study of an area by Bronisław Malinowski, the biographical method, as well as elements of the comparative method. The basis of the study of an area were interviews carried out among all the inhabitants of the village Białobrzegi, choosing people over 65 years old, and observations made during the study.

Keywords: birth-related customs, rituals, beliefs

Wiek XX przyniósł w polskiej kulturze ludowej bardzo duże zmiany, które pociągnęły za sobą zanik wielu zwyczajów, obrzędów i wierzeń związanych z obrzędowością rodzinną, w tym z czasem narodzin oraz utratę ich symbolicznego znaczenia. Proces ten trwa nadal i wydaje się pogłębiać tak dalece, że niektórzy badacze mówią wprost o końcu kultury ludowej, wręcz o zaniku obrzędowości rodzinnej (Kędziorek 2014). Stawiają także śmiałą tezę, iż to kultura globalna prowadzi do zaniku kultury ludowej. W związku z powyższym, rodzą się pytania: Czy w globalnej kulturze jest jeszcze miejsce na ochronę niematerialnego dziedzictwa kulturowego? Czy nadal znane i pielęgnowane są zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z narodzinami i wychowaniem dziecka? Jakie czynniki społeczne determinują ich znajomość?

Przedmiotem niniejszej publikacji są zwyczaje, obrzędy oraz wierzenia czasu narodzin znane i praktykowane we wsi Białobrzegi, należącej do gminy Kock, w województwie lubelskim. Natomiast celem tego artykułu jest ustalenie stanu ich znajomości i rozumienia oraz odpowiedź na pytanie, czy nadal są one upowszechniane i kultywowane w badanej miejscowości. Przyjęto następującą hipotezę: stan znajomości i rozumienia oraz praktykowania zwyczajów, obrzędów oraz wierzeń związanych z narodzinami i wychowaniem dziecka zdeterminowany jest przez czynniki społeczne (np. wiek, płeć), religijne (np. magiczny charakter) oraz osobowościowe (np. zainteresowania).

Po wstępnych rozważaniach terminologicznych przywołujących definicje badanych problemów, przedstawiono zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z narodzinami dziecka, przygotowaniem do chrztu, obrzędami przyjęcia dziecka do rodziny oraz wspólnoty wyznaniowej. Zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z kobietą w ciąży, zakazy oraz nakazy obowiązujące

Adres do korespondencji: Małgorzata Gruchoła, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, ul. Droga Męczenników Majdanka 70, 20-325 Lublin, tel. 81 445 41 01, e-mail: mgruch@kul.pl

kobietę brzemienną oraz prognozy i wróżby w okresie ciąży o płci mającego narodzić się dziecka stanowią przedmiot badań zaprezentowany w innej publikacji¹.

W przeprowadzonych badaniach wykorzystano głównie metodę pogłębionych badań terenowych Bronisława Malinowskiego (funkcjonalna), metodę biograficzną, a także elementy metody porównawczej. Podstawę badań terenowych stanowiły wywiady oraz obserwacja uczestnicząca. W okresie od połowy czerwca do końca września 2013 r. przeprowadzono 59 wywiadów wśród wszystkich mieszkańców wsi Białobrzegi, dobierając osoby powyżej 65 roku życia (38 kobiet, 21 mężczyzn).

Przywołana w tytule miejscowość Białobrzegi, to wieś sołecka położona w gminie o charakterze wiejsko-miejskim Kock, w województwie lubelskim. Głównym źródłem utrzymania jej mieszkańców jest uprawa żyta, pszenicy oraz ziemniaków (Urząd Miejski w Kocku 2014a). Obecnie Białobrzegi zamieszkuje 482 osoby (Urząd Miejski w Kocku 2014b). Na terenie miejscowości znajdują się: społeczna szkoła podstawowa, prowadzona przez Stowarzyszenie „Przyjazna Szkoła”; biblioteka publiczna, funkcjonująca od 1937 roku; Ochotnicza Straż Pożarna powołana w roku 1917; Koło Gospodyń Wiejskich działające od 1972 roku. Jedną z największych inicjatyw KGW było utworzenie Izby Regionalnej wsi Białobrzegi oraz powołanie w 1985 roku zespołu śpiewaczo-obrzędowego (*Kronika Zespołu śpiewaczo-obrzędowego w Białobrzegach* 2014).

Zwyczaje, obrzędy i wierzenia - definicje pojęć

Terminy „zwyczaj”, „obrzęd”, a także „obyczaj” definiowane są przez badawczy niejednoznacznie. Ich szczegółową analizę autorka przeprowadziła w artykule pt. *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z kobietą w ciąży oraz prognozy i wróżby dotyczące płci mającego narodzić się dziecka. Studium wsi Białobrzegi w województwie lubelskim*². Wśród wielu istniejących definicji „zwyczaj” podano rozumienie tego terminu przez Jana Grada. Wspomniany badacz w *Słowniku etnologicznym* definiuje zwyczaj jako: „przyjęty w danej grupie społecznej sposób zachowania się jej członków w określonych sytuacjach, od którego odchylenia nie budzą sprzeciwu i nie spotykają się z negatywnymi reakcjami otoczenia” (Grad 1967, s. 388). Zwyczaj zatem w rozumieniu J. Grada jest zachowaniem społecznym nieobwarowanym sankcjami społecznymi, których brak stanowi podstawowe kryterium odróżniające zwyczaj od obrzędu. Kolejnym terminem, który należałoby zdefi-

niować jest obrzęd. Zdaniem Barbary Ogródzkiej jest on zachowaniem i działaniem uroczystym, symbolicznym, rytualizowanym, określonym przez tradycję, obyczaj i system aksjologiczny przyjęty przez daną zbiorowość (Ogródzka 2000). W powszechnym rozumieniu termin „obrzęd” często jest utożsamiany z czynnościami liturgicznymi (ewentualnie magicznymi) i praktykami religijnymi, na co zwraca uwagę Leonard Pełka (Pełka 1989). Próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, czym są „wierzenia” podjęła się m.in. Dorota Simonides. Rozumie je jako poglądy i praktyki sięgające swym pochodzeniem pierwotnej kultury, które próbują wyjaśnić zjawiska przyrodnicze, wypadki losowe i inne ingerencją mocy pozaracjonalnych. Usiłują one wpłynąć na istotne dla człowieka zdarzenia środkami nieadekwatnymi, magicznymi, wywodzącymi się z przekonania o sprawczej skuteczności użytych słów, gestów i przedmiotów. Stanowią one takie struktury myślowe, wzory i sposoby zachowań, które we współczesnej kulturze są społecznie nieuznawane, gdyż nie mieszczą się w normie przyjętego, racjonalnego myślenia (Simonides 1998).

Narodziny dziecka

Poród - jak zauważa Agnieszka Pieńczak - to istotny moment przejścia w obrzędowości czasu narodzin, umożliwiający wyjście ze stanu kobiety ciężarnej i wejście do grona matek. W kulturze ludowej stosowano pewne praktyki magiczne związane z symboliką otwierania i zamykania, określane w literaturze przedmiotu jako magia Alkmeny. Praktyki te odwoływały się do symboliki rozwiązywania rzeczy związanych, rozplątywania elementów splecionych czy też rozluźniania rzeczy obcisłych. Wierzono, że dzięki odpowiednim zabiegom, dotyczącym zarówno położnicy, jak i jej najbliższego otoczenia, można było ułatwić szybkie wyjście na świat dziecku rodzonemu w warunkach domowych (Pieńczak 2013).

W kulturze ludowej uważano, że poród zawsze zapowiadały jakieś magiczne znaki, np. gdy „z pieca leciały węgle”, mówiono, że ciężarna „rychło się rozsypie” (Zadrożyńska 2002, s. 125; Bisek-Grąz 2011), a radosne wołanie „pućkacza” (tj. sowy), odczytywano jako zapowiedź szybkich narodzin. W badanej natomiast miejscowości wierzono, że narodziny dziecka wróżył krzyk puszcza (puchacza). Jak stwierdziła informatorka: „Śpiewał on wtedy <<powi>>, <<powi>>, od słowa <<powiła>>” (kobieta, lat 87)³.

Porody do lat 60. XX wieku, jak wynika z badań zamieszczonych w „Polskim Atlasie Etnograficznym”, odbywały się przeważnie w domach i zazwyczaj pod opieką tak zwanych „babek”, określanych, m.in. w literaturze przedmiotu jako: „baba”, „babunia”, „babusia”, „babica”, „babicula”, „pani baba”, „baba do położu”, „ciotka”, „hebama” (Zowada 2010a, s. 51-82).

¹ Zob. M. Gruchola, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z kobietą w ciąży oraz prognozy i wróżby dotyczące płci mającego narodzić się dziecka. Studium wsi Białobrzegi w województwie lubelskim*. Artykuł przyjęty do druku w wydawnictwie „Roczniki Kulturoznawcze” 2015, t. 6, nr 3. Zastosowany podział jest zgodny z wytycznymi zawartymi w publikacji: *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 9: *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia urodzinowe. Część 1: Zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z narodzinami i wychowaniem dziecka; Część II: Zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z matką i dzieckiem*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław-Cieszyn 2013.

² Artykuł przyjęty do druku w wydawnictwie „Roczniki Kulturoznawcze” 2015, t. 6, nr 3.

³ Informatorka - kobieta, lat 87, Białobrzegi, badania terenowe autorki, 2013. W dalszej części artykułu, w tekście będzie podawana płeć i wiek informatora.

Najczęściej była nią starsza mężatka, wielodzietna matka, rzadziej wdowa czy panna. Nieobecność pannen wśród kobiet odbierających poród uzasadniało ich brakiem doświadczenia: „pannie nie przystoi być przy porodzie obecną, panny by się wstydziły” (kobieta, lat 76). „Babka” cieszyła się dużym autorytetem i poważaniem, odnoszono się do niej na ogół życzliwie. Była to kobieta posiadająca pewną wiedzę praktyczną i doświadczenie z zakresu położnictwa. Niektóre z nich były jednocześnie zielarkami, często jedynymi osobami w danej społeczności znającymi medycynę ludową (Zowada 2010a).

Kiedy kobieta czuła, że zbliża się czas rozwiązania, wówczas przekazywano jej dzieci pod opiekę rodziny lub sąsiadek i posyłano po akuszerkę zwaną przez informatorki w badanej wsi - „babką” (była to zawsze starsza kobieta i dlatego to określenie w tym przypadku nie miało pejoratywnego zabarwienia). Sprzątano izbę, aby dziecko było porządnym człowiekiem. Istotne było ponadto odpowiednie przygotowanie łóżka dla mającej rodzić kobiety. Moszczono je słomą, na którą rzucano prześcieradło; wierzono bowiem, że jest to zdrowe (Zowada 2010b), chociaż nikt z informatorów nie potrafił uzasadnić swojej opinii. W powszechnym przekonaniu, iż kobieta rodziła kiedyś na „gołej ziemi” nie ma - jak wskazuje A. Zadrożyńska - wiele prawdy. „Etnograficzne materiały wskazują, że jeśli nawet taki <<polowy>> poród się zdarzał, to wcale nie należał on do preferowanych sytuacji” (Zadrożyńska 2002, s. 125; Bisek-Grąz 2011). Dbano jednak, aby odbywał się on przy zamkniętych drzwiach i zasłoniętych oknach (Zadrożyńska 1986; Bisek-Grąz 2011). Często przy porodzie babka wszystkich wypraszała, aby ustrzec rodzącą od „urocznych oczu”. Jak stwierdziła jedna z informaterek: „Od razu babka wyganiała wszystkich, chłopów też” (kobieta, lat 89). Stąd obecność męża była kwestią sporną. Wskazane było, aby poród przebiegał w tajemnicy, co wynikało z faktu, iż był on sytuacją graniczną. Aby ułatwić poród, babka rozplątywała włosy rodzącej, rozwiązywała tasemki i supły przy koszuli, rozluźniała zbyt obcisłe elementy garderoby oraz paski, zdejmowała pierścionek i obrączkę, rozpinęła guziki, rozpruwała zaszyte nitką ubrania, rozpinęła koszulę. W tym samym celu ściągano kobiecie rodzącej również korale i kolczyki. Nie powinna mieć ona ponadto żadnych ozdób we włosach i na rękach. Szczególnie z włosów położnicy wyciągano wszelkie ostro zakończone metalowe przedmioty (np. szpilki, wsuwki) (Pieńczak 2013; Zowada 2010b; Szymańska 2014).

Do innych zabiegów związanych z magią Alkminy należało otwieranie tego, co zamknięte. Dotyczyło to głównie izby, w której odbywał się poród. Otwarcie okna, drzwi, szafy, skrzyni bądź innych sprzętów miało przyspieszyć pojawienie się dziecka na świecie. Jak podkreśla Monika Bisek-Grąz „Sytuacja wymagała obrzędowego otwarcia” (Bisek-Grąz 2011, s. 134). „Symboliczna izomorficzność ciała kobiety i wnętrza domu nakazywała otwieranie wszelkich miejsc mediacyjnych domostwa (drzwi, okien, pie-

ca), a także znajdujących się w nim zamków, szaf, skrzyń, itd. W szczególnie trudnych sytuacjach starano się o wzmocnienie procesów mediacyjnych przez otwarcie zamkniętych zazwyczaj miejsc świętych” (Kowalski 1988, s. 474). Niekiedy - dla ułatwienia porodu - rozgrzewano kobietę „od dołu”, tj. stawiano nad garnkiem z wrzącą wodą, delikatnie smarowano brzuch wieprzowym tłuszczem, czy też kropiono święconą wodą albo kazano dmuchać w butelkę (Bisek-Grąz 2011). Kobieta przed porodem powinna pogodzić się ze zwaśnionymi osobami i naprawić przewinienia. „Ma rodzić, to szła do swoich, żeby się pogodzić. Bóg sam tylko wie, co będzie potem. Kiedyś kobiety często umierały przy porodzie” (kobieta, lat 89) - stwierdziła informatorka. Były to, jak słusznie podkreśla A. Zadrożyńska, takie same zalecenia, jak dla osób przygotowujących się do śmierci (Zadrożyńska 1986).

W kulturze ludowej wierzono, że o przyszłym losie człowieka decyduje moment, w jakim pojawił się on na świecie. Na podstawie godziny, dnia czy miesiąca narodzin prognozowano szczęście, lub też wyrażano obawę o przyszłe losy dziecka (Biegeleisen 1927; Bisek-Grąz 2011). Zachowały się wierzenia związane z poszczególnymi dniami tygodnia narodzin: „Najpracowitsze rodzi się w poniedziałek, bo z poniedziałku bierze się za robotę i będzie musiało pracować cały tydzień. W piątek też niedobrze, bo będzie mieć ciężkie życie” - stwierdziła informatorka (kobieta, lat 76). Dziecko urodzone w niedzielę będzie leniwe, ale nie opuści je w życiu powodzenie. Jako najkorzystniejszy dzień informatorki wskazały na sobotę, tłumacząc: „taki dzień Maryjny. Matka Boża szczególnie błogosławi dziecku” (kobieta, lat 83; kobieta, lat 70).

Odbieranie porodów w domach umożliwiało praktykowanie przez babkę różnorodnych zabiegów, najczęściej o charakterze magicznym, związanych z pierwszą kąpielą, *czepkiem*, *pępowiną* i *łożyskiem* (Zowada 2010c). Pierwsza kąpiel od dawna była istotnym momentem dla przyszłych losów nowonarodzonego dziecka. „Była ona bowiem - cytuję za M. Bisek-Grąz - pierwszym rytuałem uczłowieczenia” (Bisek-Grąz 2011, s. 61). Najczęściej kąpiel dziecka zaraz po urodzeniu zajmowała się babka. Do tego celu przeznaczano specjalne, zazwyczaj drewniane naczynie zwane przez informatorki nieką. Używano wody z własnej studni, obowiązkowo przyniesionej po wschodzie słońca, gdyż po jego zachodzie groziły dziecku „płaczki”. Nie używano w tym celu gotowanej wody, bo „dziecko będzie złe i nerwowe” (kobieta, lat 76). Często mówiono o takich dzieciach, że „w gorącej wodzie kąpane”, czyli niecierpliwe i popędliwe. Stąd jej temperaturę „Zawsze babka sprawdzała łokciem” - jak stwierdziła informatorka (kobieta, lat 72). Do wody dodawano wianeczki święcone na zakończenie Oktawy Bożego Ciała, „by uchronić dziecko od złego” (kobieta, lat 89). Wsypany do wody również zioła (np. dla dziewczynki dziewannę, aby rosła wysoka i zgrabna), kwiaty (by córka była ładna jak kwiat), czy liście (np. leszczyny, aby dziecko

było zdrowe). Dziecko kąpano po raz pierwszy również w mleku i rumianku, by było ładne i posiadało zdrową cerę. Często babka wykonywała znak krzyża nad noworodkiem i wodą, a następnie zanurzała go w niecce na szmatkach lub pieluszkach. Po obmyciu często smarowano dziecko świeżym smalcem. Wodę po kąpieli należało wylać przed zachodem słońca i najlepiej w okolicy płotu lub „tam, gdzie nikt nie chodził” - stwierdziła informatorka (kobieta, lat 76). Złamanie tego zakazu powodowało płacz dziecka, bezsenność, szkodziło jego zdrowiu. Po pierwszej kąpieli, babka zawijała nowo narodzone dziecko na 6 tygodni w tzw. powijaki, zrobione ze starego prześcieradła lub lnianej koszuli. Według ludowych wierzeń miały one wzmacniać kręgosłup dziecka, podobnie okręcone nogi dziecka miały nie być krzywe, a w przypadku chłopców mieli się oni cieszyć powodzeniem u kobiet (kobieta, lat 74).

W mentalności wiejskiej głęboko zakorzenione było przekonanie o tym, że dziecko urodzone w tzw. czepku, czyli z częścią błony płodowej na głowie, będzie miało w życiu szczęście, powodzenie, stanie się mądre i bogate (Zowada 2010c). „Prawdopodobnie w ten sposób <<tamci>> z zaświatów przekazywali ludziom wieść o niezwykłych narodzinach” (Zadrozżyńska 1986, s. 65), stąd też „czepek” przechowywano jako talizman przynoszący dziecku szczęście. Jeżeli „czepek” został zagubiony, również „gubiło się” szczęście dziecka (kobieta, lat 67).

Szczególne znaczenia dla przyszłości dziecka przypisywano pępowinie i łożysku. Z materiałów źródłowych wynika, iż babka zajmowała się przecinaniem pępowiny i jej zawiązaniem. Po urodzeniu się dziecka, babka wiązała pępowinę włóknem lnu lub konopi. Gdy wiązała konopiami, wybierała włókno urodzajnej maciorki (rośliny żeńskiej), unikano natomiast płoskuna (rośliny męskiej) niewydającej owoców (Szymańska 2012). Przed przecięciem pępowiny wykonywała ona nad dzieckiem znak krzyża i kropiła je wodą święconą. Odciętą, zasuszoną pępowinę zawijano w szmatkę lub papier i przechowywano jako talizman. Gdy dziecko było większe, matka dawała mu zawiniątko do zabawy. Jeśli szybko je rozwijało, znaczyło to, że będzie zdolne i mądre.

Istotną wagę przywiązywano również do łożyska. Najczęściej mąż położnicy lub babka zakopywali je w miejscu ustronnym, gdzie nie chodzili ludzie, „żeby nie było deptane” (kobieta, lat 73). Tłumaczono, iż postępując w ten sposób zapewnia się dziecku szacunek i poważanie. Badania terenowe wykazały, iż często było ono także zakopywane w domu, w rogu (kobieta, lat 72). Natomiast umieszczenie łożyska pod drzewem owocowym miało zapewnić owocne życie dziecka, czyli między innymi wydanie liczniego potomstwa. Czasami łożysko zakopywane było w mieszkaniu pod progiem, by w domu rodziły się same syny (Gruszka 2010). Niewłaściwe postępowanie z łożyskiem powodowało, że dziecko źle się wychowywało.

Omawiając zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z czasem narodzin, należy także przywołać przekona-

nia dotyczące prawdopodobnych przyczyn narodzin chorego dziecka. W świetle wierzeń ludowych były one skutkiem zapatrzenia się kobiety brzemiennej na chorego, niepełnosprawnego, czy ułomnego. Przyczyn często doszukiwano się również w nieprzestrzeganiu przez rodziców obowiązujących dla odmiennego stanu nakazów i zakazów. Najczęściej jednak chorobę postrzegano jako karę boską. Próbowano temu zaradzić stosując rozpowszechnione w kulturze ludowej właściwe jej sposoby leczenia. Jeżeli dziecko było bardzo chore, zbierano na łące ziele nazywane *chabziq* lub rosnącą na polu owsiankę, gotowano je i w przestudzonym już wywarze kąpano dziecko. W obrzędowości ludowej, oprócz wymienionych, na każdą dolegliwość stosowano różne zioła, napary i okłady. Taką kąpiel często uważano za ostatni ratunek dla chorych dzieci (kobieta, lat 76; Kwapien 2014).

Analiza literatury przedmiotu oraz badań własnych pozwala zauważyć, iż w kulturze ludowej narodzinom dziecka towarzyszyły pewne praktyki magiczne określane jako magia Alkmeny. Wierząco, że dzięki odpowiednim zabiegom, dotyczącym zarówno położnicy, jak i jej najbliższego otoczenia, można było ułatwić szybkie przyjście na świat dziecku rodzonemu w warunkach domowych. Do ich magicznego charakteru częściej odwoływały się kobiety powyżej 80. roku życia. Znały zwyczaje i wierzenia związane z łożyskiem, czy pępowiną, ale ich nie praktykują. Czasami wspominają o nich swoim wnukom i dzieciom. W czasach współczesnych, dzieci nie rodzą się już w domach, jak to bywało jeszcze kilka lat po drugiej wojnie światowej, lecz w specjalistycznych szpitalach i klinikach, co może stanowić i stanowi przyczynę zaniku powyższych praktyk. Kobiętę odbierającą poród, zwaną „babką”, zastąpiła położna. Należy odnotować fakt, iż w badanej miejscowości nie żyje już ani jedna kobieta, która pełniła w przeszłości rolę tzw. „babki”.

Okres połogu

Po porodzie, dla matki zaczynał się okres zwany połogiem. Kobieta uchodziła wówczas za nieczystą. Z tym stanem związanych było wiele różnych obrzędów, zwyczajów, przepisów izolacyjnych, których należało ściśle przestrzegać, aż do oczyszczającego kobietę kościelnego wywodu. Okres ten eliminował kobietę z udziału w uroczystościach, uczestniczenia w życiu religijnym oraz kontaktach towarzyskich. W pierwszych tygodniach połogu nie mogła ona wychodzić z domu lub poza obręb gospodarstwa, ponieważ była szczególnie narażona na działanie wpływów demonicznych. Sądzono bowiem, że „do kobiety w połogu diabeł ma przystęp” (kobieta, lat 89). Uważano również, iż położnica nie może przebywać w ciemności, gdyż sprzyjają one duchom i mocom nieczystym. Jeśli już musiała wyjść na zewnątrz, powinna była wpiąć igłę skierowaną ostrzem ku górze w ubranie. Położnica nie powinna również wykonywać pewnych czynności, np. piec chleba czy ciasta, ponieważ nie udałyby się (kobieta, lat 76; Kwapien 2014).

Oczyszczenie kobiety dokonywało się z reguły w szóstym tygodniu po porodzie. Wówczas położnice udawały się do kościoła na wywód, czyli ceremonię znoszącą ograniczenia izolacyjne i ponownie wprowadzającą kobietę do społeczności wiejskiej (Bystron 1916). W rytuale Kościoła rzymskokatolickiego wywód był przede wszystkim uroczystym błogosławieństwem matek. Jak wspomina informatorka: „Po mszy świętej wszystkie położnice zbierały się pod chrzcielnicą w kościele. Przychodził ksiądz, odmawiał modlitwy nad kobietami oraz udzielał błogosławieństwa. Nad kobietą niezamężną kapłan odmawiał modlitwę przebłagalną. Potem kobiety całowały stulę i trzymając w rękach zapaloną świecę udawały się pod ołtarz. Tutaj modliły się same, po czym wracały do domów” (kobieta, lat 74). Z ceremonią wyvodu związane były pewne wierzenia i przekonania, m.in. „jeśli kobieta wzięła od księdza świecę do lewej ręki, to oznaczało, że dziecko będzie mańkutom” (kobieta, lat 77). Po ceremonii kobieta zwyczajowo odwiedzała sąsiadów na znak, że skończył się dla niej okres odosobnienia i wraca do zwykłego życia, codziennych zajęć i obowiązków, a tym samym również do społeczności wiejskiej. We wsi Białobrzegi do dnia wyvodu matkę obowiązywał zakaz chodzenia do kościoła, a także wychodzenia poza próg domu, traktowany w kulturze ludowej jako punkt graniczny. Panowało przekonanie, że zaniechanie obrzędu wyvodu przez kobietę mogło skutkować sprowadzeniem suszy na okolicę. Należy podkreślić, iż w późniejszym okresie wywód matki połączono z chrztem dziecka.

Jednym z istotnych elementów obrzędowości rodzinnej w polskiej kulturze tradycyjnej jest odwiedzanie i obdarowywanie kobiety po porodzie przez krewnych i sąsiadów. Objęte jest ono nakazami i zakazami oraz usankcjonowane określonymi normami zwyczajowymi, mającymi ustrzec matkę oraz jej dziecko przed ewentualnymi zagrożeniami (np. „rzucaniem uroków”, „płaczkami”) (Diakowska-Kohut 2013). Mąż położnicy podczas odwiedzin częstował gości wódką, zwaną pępkówką oraz cukierkami. W ten sposób świętował fakt zostania ojcem.

Znane było także wierzenie, że przed chrztem nie należy odwiedzać dziecka, „bo można na nie rzucić urok” (kobieta, lat 78). Jak wspomina informatorka: „We wsi było kilka takich kobiet. Było wiadomo, że jak przyjdzie jedna z nich, to dziecko będzie miało <<płaczki>> albo jaka choroba się przyczepi” (kobieta, lat 76). Antidotum na „rzucanie uroków” było przywiązanie czegoś czerwonego do łóżeczka albo do ubranka dziecka. Ponadto, „jak się pierwszy raz patrzyło na dziecko, to trzeba było chociaż raz splunąć, żeby nie zauroczyć” (kobieta, lat 74) - dodała informatorka. Kobiety przyglądając się dziecku próbowały na podstawie jego zachowania przewidzieć jego przyszłość. Przynosiły prezenty, „bo nie wypada iść pierwszy raz do dziecka z pustą ręką” (kobieta, lat 77).

W kulturze ludowej okresowi połogu towarzyszyło wiele różnych obrzędów, zwyczajów, przepisów izolacyjnych, których należało ściśle przestrzegać, aż do kościelnego wyvodu. Sam okres sześciotygo-

dniowy, z jednej strony chronił społeczność wiejską przed kobietą, która uchodziła za nieczystą, z drugiej zaś - chronił kobietę i nowonarodzone dziecko przed wpływami demonicznymi. Współcześnie zauważa się u przedstawicieli młodego pokolenia odchodzenie od praktykowania niektórych obrzędów czy zwyczajów związanych z okresem połogu. I tak np. matkę, która kilka dni po urodzeniu dziecka wraca ze szpitala do domu, nie obowiązuje zakaz wychodzenia za próg oraz nakaz praktykowania ceremonii wyvodu. Ponadto wiele młodych kobiet, nie zna powyższego zakazu i nakazu. Po raz pierwszy spotkało się z nimi podczas rozmowy z przeprowadzającą analizowane badania. Nadal natomiast funkcjonuje w okresie połogu przekonanie o tzw. „rzucaniu uroków”, poprzez oddziaływanie (spojrzenie) „złego” człowieka, wywołujące niespodziewany płacz, gwałtowną gorączkę, nudności lub niespokojny sen dziecka. Widoczny jest więc tu magiczny aspekt myślenia, zauważalny zarówno wśród starszych, jak i młodych mieszkańców badanej miejscowości. Wciąż także jest znane i praktykowane zachowanie (zarówno przez przedstawicieli starszego, jak i młodego pokolenia), które zaleca, aby nie odwiedzać pierwszy raz dziecka bez prezentu.

Obrzęd chrztu świętego

W kulturze ludowej, jak zauważa Aleksandra Szymańska, uroczystości kościelnej chrztu świętego towarzyszyły liczne stare wierzenia, zwyczaje domowe, wróżby i obrzędy recepcyjne, wprowadzające dziecko do wspólnoty wyznaniowej oraz do wspólnoty rodzinno-sąsiedzkiej. Uroczystości kościelnej towarzyszyły również praktyki symboliczne, które miały na celu zapewnienie niemowlęciu zdrowia i powodzenia, pomyślności i dobrego losu oraz jego wdrożenie do przyszłych zajęć i życiowych obowiązków (Szymańska 2014). Należy zauważyć, iż sakrament chrztu traktowany był w kulturze ludowej zarówno jako obrzęd wprowadzający dziecko do społeczności, o czym wspomniano powyżej, jak i obrzęd oczyszczający (Biegeleisen 1927). „Chrzest można zaliczyć do obrzędów przejścia. To właśnie podczas niego dziecko przechodzi ze stanu nieczystości (grzech pierworodny) w stan harmonii, stając się członkiem społeczności chrześcijańskiej” (Kopp, Pieńczak 2010, s. 263). Jak pisze Anna Zadrożyńska, rytuałowi oczyszczenia „obcego” ze zmały zaświatów i przyjęcia do społeczności towarzyszyło nadanie mu imienia. „Dziecko nazwane - to istniejące w rzeczywistości <<tego>> świata” (Zadrożyńska 1986, s. 70). Wspomniany rytuał był konieczny, aby „ze stanu zaledwie fizycznego zaistnienia przejść do rzeczywistego, określonego istnienia ludzkiego i społecznego” (Ciolek, Olędzki, Zadrożyńska 1976, s. 55; Bisek-Grząd 2011, s. 148).

Jak wcześniej wspomniano, zarówno kobieta w połogu, jak i nowo narodzone dziecko uważane były za nieczyste. Stąd regułą stały się wczesne chrzty święte, traktowane jako obrzędy oczyszczające. W przekonaniu mieszkańców wsi należało jak najszybciej ochrzcić noworodka, najlepiej do sześciu tygodni od momentu

urodzenia. W tej sytuacji matka będąca jeszcze w połogu nie mogła brać udziału w uroczystości przyjęcia sakramentu chrztu świętego nowo narodzonego dziecka.

Powszechne było także wierzenie, że z nieochrzczonym dzieckiem nie można się oddalać zbyt daleko od domu, najlepiej w ogóle nie wychodzić za jego próg, bo może się „coś stać” (Kwaśniewski 1968, s. 81). Przy czym owo „coś” było bliżej niedefiniowane, a raczej rozumiane ogólnie, jako „jakieś niebezpieczeństwo” (kobieta, lat 89; mężczyzna, lat 77; kobieta, lat 70).

W kulturze ludowej jeśli dziecko urodziło się słabe, kobieta, która przyjmowała poród, mogła je ochrzcić wodą święconą wypowiadając imię dziecka oraz formułę: „Ja ciebie chrzczę, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Najczęściej robiła to babka. Wskazane nawet było, by zrobiła to osoba spoza rodziny; jeśli takiej nie było, mogła to uczynić także matka. Jeśli dziecko przeżyło, należało je ochrzcić w kościele, jeśli nie - wierzono, że pójdzie do nieba. Uważano również, że gdyby dziecko bez chrztu umarło, jego biedna dusza musiałaby błąkać się po świecie.

Kolejnym zagadnieniem związanym z sakramentem chrztu świętego jest wybór imienia dla dziecka. W kulturze badanej społeczności istniał zwyczaj nadawania dziecku imienia patrona dnia, w którym się urodziło. Mówiono wówczas, „że samo dziecko przyniosło sobie imię” (kobieta, lat 70). Jak wynika z badań terenowych, dość powszechnym zwyczajem było nadawanie imion po rodzicach. Ponadto, nowo narodzone dzieci otrzymywały imiona po zmarłych dzieciach w danej rodzinie. „Helenka zmarła, to ciotka drugiej córce dała to samo imię” - stwierdziła informantka (kobieta, lat 71). Dość często praktykowany był zwyczaj, że dziecko otrzymywało drugie imię „po przodkach”, tj. imię babci lub dziadka. W badanej miejscowości najczęściej nadawanymi imionami były: Katarzyna, Maria, Teresa, Agnieszka, Jan, Andrzej, Stanisław, Jakub oraz Kazimierz. Natomiast nie nadawano imion, które „źle się kojarzyły” rodzicom - jak twierdzą informatorzy (kobieta, lat 89; mężczyzna, lat 83; kobieta, lat 78). Były to imiona osób, które wśród lokalnej społeczności nie cieszyły się sympatią, były chore lub ułomne. „Wówczas rezygnowano z takiego imienia w obawie, iż przymioty noszącej je osoby mogłyby przejść na dziecko - widoczny jest tu dla badacza magiczny aspekt myślenia” - zauważa M. Bisek-Grąż (Bisek-Grąż 2011, s. 146).

W uroczystości chrztu doniosłą rolę spełniali zawsze rodzice chrzestni, zwani w badanej miejscowości kumami. Stąd dobierano ich starannie. W szczególnych przypadkach stosowano losowy wybór rodziców chrzestnych. Wybór tego typu był ostatecznością, dlatego praktykowano go rzadko. Stosowano go wtedy, kiedy dziecku groziła śmierć, wybierając zupełnie przypadkowo napotkane obce osoby, rzadziej pochodzące z najbliższego otoczenia rodziny. Jak wcześniej napisano, istniało przekonanie, o czym, m.in. wspomina Henryk Biegeleisen, „że wszystko, co kumowie robią, ma wpływ na losy dziecka, że przy-

mioty i wady kumów przechodzą - jakby dziedzicznie - na niemowlę trzymane przez nich do chrztu” (Biegeleisen 1927, s. 202; Bisek-Grąż 2011). Stąd też na rodziców chrzestnych ojciec dziecka (bo to on najczęściej zapraszał w kumy) prosił we wsi osoby, które darzono powszechnym szacunkiem. Nie zwracał się więc do pijaków, karciarzy i rozwodników w obawie, aby dziecko w nich się „nie wrodziło” (kobieta, lat 66). Nie proszono również w kumy osób niewierzących, niemoralnych, chorowitych, uznawanych za tzw. obcych. Znany był także zakaz zapraszania w kumy narzeczonych i małżonków. Jego złamanie mogło skutkować rozpadem związku lub nawet śmiercią jednej z osób. W przekonaniu mieszkańców wsi również osoby znajdujące się w żałobie nie mogły być chrzestnymi dla dziecka, bowiem groziło to jego śmiercią lub innymi negatywnymi konsekwencjami. Spośród wielu zakazów dotyczących osób, których raczej nie zapraszano w kumy, najbardziej znane odnosiły się do ciężarnych kobiet i panien z dzieckiem. Uważano, że wtedy „jedno z dzieci nie będzie szczęśliwe, jedno z dzieci umrze” (kobieta, lat 70). Obawiano się także, „że dziecko mogłoby się wrodzić w matkę chrzestną” (kobieta, lat 89; Kopp, Pieńczak 2010). Nie prosiło się także kobiety w ciąży z powodów, o których pisano wcześniej. Często natomiast wybierano na chrzestnych osoby bezdzietne, mając nadzieję na hojne obdarowanie przez nich dziecka i zapewnienie mu dostatniego życia w przypadku śmierci rodziców. Należy jednak zauważyć, iż kumowie mieli pełnić rolę wyłącznie obrzędową, nie włączając się w wychowanie dziecka - choć było to mile widziane (Kopp, Pieńczak 2010). Istniało przekonanie, że panna kiedy trzyma do chrztu pierwszego chłopca zapewni sobie w ten sposób szczęście i powodzenie u płci przeciwnej. Analogiczne wierzenie dotyczy sytuacji, kiedy kawaler podawał do chrztu dziewczynkę. Według przekonania ludności wiejskiej odmowa przyjęcia zaproszenia w kumy mogła skutkować wieloma konsekwencjami. Dotyczyły one przede wszystkim dziecka i wróżyły mu chorobę oraz nieszczęście. Jak stwierdziła jedna z informatek: „Zaproszenia w kumy nie wolno było odmówić, bo dziecko mogłoby przez to zachorować, a nawet umrzeć” (kobieta, lat 76). Podobnie rodzinie osoby, która nie wyraziła zgody na podawanie dziecka do chrztu zagrażała choroba lub nieszczęście.

Jak wcześniej wspomniano, matka będąca jeszcze w połogu nie mogła brać udziału w uroczystości chrztu dziecka. Stąd osobami niosącymi niemowlę do chrztu, z domu do kościoła parafialnego, byli zazwyczaj rodzice chrzestni. W wyjątkowych sytuacjach niósł je ojciec. Podobnie osobami trzymającymi dziecko na rękach w kościele podczas chrztu byli najczęściej chrzestni, sporadycznie czynili to rodzice. Należy jednak zaznaczyć, że podczas samej ceremonii chrztu chłopca zawsze trzymał mężczyzna, a dziewczynkę kobieta. Jest to zachowanie charakterystyczne dla większości terenów Polski.

Do sakramentu chrztu świętego dzieci były niesione w tzw. „wygniotach” poduszki, owiniętych płachtą. Sytuacja powyższa była spowodowana

brakiem okolicznościowych strojów do chrztu oraz becików. Zgodnie z powszechnym wierzeniem, do ubrania niemowląt nie wolno było niczego przypinać ani przyszywać, bo można było przez to „zaszyć jego zdolności i pamięć” (kobieta, lat 77; Szymańska 2014). Na podstawie zachowania dziecka podczas obrzędu chrztu próbowano przewidzieć jego przyszłość. Jeśli dziecko było ruchliwe i głośno krzyczało, przepowiadano, „że będzie się dobrze rozwijać i zdrowo chować” (kobieta, lat 76). Ponadto istniało przekonanie, że: „jak głośno krzyczy, to organistą będzie” (kobieta, lat 70) albo „będzie miało mocny głos” (Bisek-Grąż 2011). „O dzieciach spokojnych mówiono, że pewnie przeniosą się na tamten świat. Gorszym jeszcze znakiem, zapowiadającym rychłą śmierć niemowlęcia, było zgaśnięcie świecy trzymanej przez matkę chrzestną” (Szymańska 2014).

Po uroczystościach w kościele wszyscy udawali się na poczęstunek najczęściej do domu rodziców dziecka. Czasami świętowano w karczmie. Podczas biesiadnego spotkania nie zasiadano dookoła stołu, tylko tam, gdzie było miejsce: na łózkach, ławach, stołkach. Ojciec dziecka częstował zebranych wódką, którą koniecznie należało wypić za zdrowie nowo ochrzczonego. Matka natomiast podejmowała gości pokrojonymi kawałkami mięsa, chleba i placka drożdżowego, podawanego w rzeszocie wyścielanym lnianym, białym płótnem. W badanej miejscowości poczęstunek był często wystawny i huczny, były tańce i muzyka. Jak wspomina informatorka: „U mojego brata Jaśka to i muzyka i tańce były” (kobieta, lat 76). Nie była to jednak długotrwała biesiada. Zgromadzenie wiedzieli, że matka dziecka w dniu jego chrztu, jeszcze słaba i wyczerpana, nie jest w stanie długo podejmować gości.

W dniu chrztu po powrocie z kościoła - jak stwierdza Aleksandra Szymańska - odbywały się liczne domowe obrzędy recepcyjne. Między innymi „ochrzczone dziecko podawano ojcu, czasem kładąc je na chwilę na podłogę, pod stołem (na którym powinien się znajdować nienapoczęty chleb, aby w przyszłości dziecko zawsze mogło znaleźć na nim pokarm i gdy tylko zechce najeść się do syta), pod ławą lub blisko progu. Tam, gdzie stosowano ten zwyczaj rodzic powinien podnieść je, wziąć na ręce, trzykrotnie unieść w górę, pocałować, przytulić, założyć w ramionach” (Szymańska 2014). Obrzęd ten wielokrotnie opisywany przez etnografów, jest postrzegany jako symboliczne potwierdzenie ojcostwa, zobowiązanie do podjęcia obowiązków rodzicielskich, a tym samym przyjęcie dziecka do rodziny i domu. Po tym obrzędzie, matka chrzestna rozwijała niemowlę z powijkaków oraz pieluch i podawała matce, kładąc na jej pościeli, aby dobrze rozwijało się, zdrowo rosło i szybko zaczęło chodzić. Matka chrzestna następnie pokazywała dziecko i podawała je do pocałowania wszystkim zebranym w izbie domu krewnym oraz sąsiadom, aby w przyszłości było ono towarzyskie, przyjazne ludziom i miłe. Dalszy przebieg obrzędów recepcyjnych był uwarunkowany płcią dziecka. Jeżeli bowiem chrzcho-

no dziewczynkę, matka chrzestna brała ją na ręce i niosła do drewnianego kufra (skrzynia z odzieżą), kuchni węglowej; dotykała ręką dziecka misek, garnków na kuchni, przyborów do szycia itd., aby wyrosła na dobrą gospodynię. W przypadku chłopca, ojciec chrzestny niósł go do miejsca przechowywania sprzętów i narzędzi gospodarskich używanych tylko przez mężczyzn, czasem kładł go na końskim grzbiecie. Te praktyki miały wdrażać chłopca do obowiązków domowych oraz gospodarskich (Szymańska 2014).

Jak wynika z danych „Polskiego Atlasu Etnograficznego”, zwyczaj obdarowywania dzieci podczas chrztu był w Polsce szeroko rozpowszechniony. Z upływem czasu dary zmieniały swoje znaczenie, część z nich posiadała charakter symboliczny, natomiast pozostałe jedynie materialny (Kopp, Pieńczak 2010). Do najdawniejszych darów niosących w sobie pewną symboliczną treść, wręczanych we wsi Białobrzegi, można zaliczyć takie przedmioty, jak: mydło, sól, cukier, bułkę, a także przedmioty religijne (łańcuszki z medalikami, modlitewniki). Ponadto dzieci zwyczajowo otrzymywały dary materialne wykonane z białego płótna, w postaci różnych części ubioru (koszulki uszyte własnoręcznie przez matkę chrzestną, materiał na ubranko lub gotowe ubranko, pieluchy z płótna, wstążkę) (kobieta, lat 92; mężczyzna, lat 82; kobieta, lat 75; mężczyzna, lat 74; kobieta, lat 66). Powszechnie znane było wierzenie, że noworodkowi przed wyjściem do kościoła należy „coś” włożyć pod poduszkę. Owo „coś” jednak różnie definiowano. Najczęściej były to pieniądze, „koniecznie zawinięte, co było jeszcze przeżytkiem zwyczaju z czasów pogańskich, kiedy do obrzędu ofiarnego należało dar okryć (owinać)” (Biegeleisen 1927, s. 218; M. Bisek-Grąż 2011). Wymienione powyżej przedmioty miały zapewniać dziecku dobry życiowy start, a w kolejnych latach powodzenie oraz dostatnie życie. Wierzone, że dziękowanie za dary mogło sprowadzić na dziecko choroby i nieszczęścia, dlatego unikano okazywania wdzięczności.

Kolejnym problemem, na jaki zwróciła uwagę jedna z informaterek, był moment wpisania dziecka do ksiąg parafialnych, a tym samym sporządzenie aktu jego urodzenia. „Kiedyś nie była podawana dokładna data narodzin. Jak przyjechali do chrztu, to jako dzień urodzin podawali dzień, w którym dziecko było chrzczone. A często podczas chrztu dziecko miało już kilka miesięcy i więcej. Jasiek M. urodził się, jak my kartofle kopały, ochrzciły go na wiosnę i chłopak jest młodszy o rok” - stwierdziła informatorka (kobieta, lat 76). Czasami różnice te sięgały kilku lat.

Należy zauważyć, iż sakrament chrztu traktowany był w kulturze ludowej, zarówno jako obrzęd wprowadzający dziecko do wspólnoty wyznaniowej oraz do wspólnoty rodzinno-sąsiedzkiej, jak i oczyszczający. Towarzyszyły mu liczne wierzenia, zwyczaje, wróżby i obrzędy recepcyjne. Staranie dobierano - uwzględniając magiczny aspekt myślenia - zarówno rodziców chrzestnych (kumów), jak i imiona dziecka, dopatrując się w tym istotnego dla niego znaczenia.

Współcześnie sakrament chrztu św. traktowany jest jako obrzęd wprowadzający (receptyjny) tylko do wspólnoty wyznaniowej. Zanikły natomiast zwyczaj i obrzędy wprowadzające do wspólnoty rodzinno-sąsiedzkiej. Zgodnie z tradycją dziecko należało ochrzcić jak najszybciej po urodzeniu, głównie z obawy przed jego niespodziewaną śmiercią. Obecnie dzieci są chrzczone w różnym wieku (dwa-trzy miesiące po urodzeniu, a nawet i później), dniem chrztu natomiast jest niedziela, rzadziej sobota. W ww. uroczystościach, poza rodzicami i chrzestnymi, bierze udział najbliższa rodzina i bliscy znajomi. Zmianie uległa również rola rodziców chrzestnych (kumów) z jedynie obrzędowej, na współuczestniczącą w wychowaniu podawanego do chrztu, a nawet w przypadku śmierci jego rodziców, zastąpienia ich w roli odpowiedzialnych za wychowanie nowo ochrzczonych dzieci. Nadal panuje przekonanie, że nie można odmówić trzymania dziecka do chrztu, nawet jeśli nie darzy się sympatią jego rodziców.

Zakończenie

Jednym z wielu elementów niematerialnego dziedzictwa kulturowego są zwyczaj, obrzędy oraz wierzenia. We wstępie artykułu przyjęto hipotezę, iż stan znajomości i rozumienia oraz praktykowania zwyczajów, obrzędów oraz wierzeń związanych z narodzinami i wychowaniem dziecka zdeterminowany jest przez czynniki społeczne (np. wiek, płeć), religijne (np. magiczny charakter) oraz osobowościowe (np. zainteresowania).

Z analizy opinii informatorów, wyników badań autorskich oraz literatury przedmiotu wynika, iż stopień znajomości i rozumienia oraz praktykowania analizowanych zwyczajów, obrzędów i wierzeń jest bardzo zróżnicowany. Na wstępie należy dokonać rozróżnienia pomiędzy stanem znajomości i rozumienia a stopniem ich praktykowania. Zauważa się bowiem istotne różnice. Pewnym zaskoczeniem jest wynik, iż stopień znajomości nie jest uwarunkowany wiekiem informatorów, ani ich płcią. Należy zauważyć, iż zwyczaj, obrzędy i wierzenia związane z narodzinami i wychowaniem dziecka są znane nie tylko starszemu, ale również młodszemu pokoleniu. Jednak jej znajomość nie zawsze koresponduje z praktykowaniem czy przestrzeganiem istniejących przejawów obrzędowości. Często ich znajomość wynika z indywidualnych zainteresowań etnografią, kulturą ludową czy regionalizmem.

Zbyt daleko posuniętym uproszczeniem jest natomiast stwierdzenie, iż kultura globalna prowadzi do zaniku kultury ludowej. Analiza opinii informatorów, wyniki przeprowadzonych badań, a także literatura przedmiotu potwierdzają tezę, iż globalizacja kultury może intensyfikować działania związane z regionalizmem, w tym z pielęgnowaniem i praktykowaniem obrzędowości rodzinnej oraz poszukiwaniem zarówno jednostkowej, jak i zbiorowej tożsamości kultury lokalnej. Odrębnym zagadnieniem jest wymiar symboliczny

i magiczny zwyczajów, obrzędów oraz wierzeń związanych z narodzinami i wychowaniem dziecka. W kulturze tradycyjnej ich przestrzeganie i kultywowanie było czymś naturalnym, obowiązującym, często narzuconym przez wspólnotę rodzinną i wiejską, natomiast w kulturze globalnej - wyuczonym, sztucznym oraz nieprzymuszonym. Zarówno we współczesnej kulturze ludowej, jak i w kulturze globalnej praktykowane zwyczaj, obrzędy oraz wierzenia straciły swój dawny charakter magiczny i nie noszą już ze sobą własnej symboliki. Często ograniczają się one tylko do oprawy zewnętrznej.

Literatura:

Źródła

1. Informatorki - kobiety: 66-67 lat, 70-78 lat, 83 lata, 87 lat, 89 lat, 92 lata, Białobrzegi, badania terenowe autorki, 2013.
2. Informatorzy - mężczyźni: 74 lata, 77 lat, Białobrzegi, badania terenowe autorki, 2013.

Opracowania

1. Biegeleisen H. (1927), *Matka i dziecko w wierzeniach, obrzędach i zwyczajach ludu polskiego*. Lwów.
2. Bisek-Grąż M. (2011), *Dziedzictwo kulturowe wałbrzyskiego. Wierzenia, zwyczaj, obrzędy rodzinne*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław.
3. Bystroń J. S. (1916), *Słowiańskie obrzędy rodzinne. Obrzędy związane z narodzeniem dziecka*. Akademia Umiejętności, Kraków.
4. Ciołek T., Olędzki J., Zadrożyńska A. (1976), *Wykaz. O świętowaniu w Polsce*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
5. Diakowska-Kohut E. (2013), *Odwiedzanie i obdarowywanie położnicy oraz jej dziecka*, W: Z. Kłodnicki, A. Pieńczak (red.), *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego, t. 9/II: Zwyczaj, obrzędy i wierzenia urodzinowe*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław-Cieszyn, s. 100-166.
6. Grad J. (1967), *Zwyczaj* (hasło), W: Z. Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. PWN, Warszawa-Poznań, s. 388-389.
7. Kopp P., Pieńczak A. (2010), *Rodzice chrzestni*, W: Z. Kłodnicki, A. Pieńczak (red.), *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego, t. 9/I: Zwyczaj, obrzędy i wierzenia urodzinowe*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław-Cieszyn, s. 263-321.
8. Kowalski P. (1988), *Poród* (hasło), W: P. Kowalski, *Leksykon. Znaki świata: omen - przesąd - znaczenie*. PWN, Warszawa - Wrocław, s. 474.
9. *Kronika Zespołu śpiewaczo-obrzędowego w Białobrzegach* (2014).
10. Kwaśniewski K. (1968), *Adaptacja i integracja kulturowa ludności Śląska po II wojnie światowej*. PWN, Wrocław.

11. Ogrodowska B. (2000), *Zwyczaj* (hasło), W: B. Ogrodowska, *Zwyczaj, obrzędy i tradycje w Polsce. Mały słownik*. Verbinum, Warszawa, s. 276.
12. Pełka L. (1989), *Społeczne wymiary kultury obrzędowej. Studium kulturologiczno-religioznawcze*. Akademia Nauk Społecznych, Kraków.
13. Pieńczak A. (2013), *Czynności magiczne ułatwiające poród*, W: Z. Kłodnicki, A. Pieńczak, *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 9/II: *Zwyczaj, obrzędy i wierzenia urodzinowe*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław-Cieszyn, s. 67-77.
14. Simonides D. (1998), *Obyczaj w życiu dawnego i współczesnego człowieka*, W: B. Gołębiowski (red.), *Życie po polsku - czyli o przemianach obyczaju w drugiej połowie XX wieku*. Stopka, Łomża, s. 10-27.
15. Szymańska J. (2012), *Podlasie. Część 1: Teksty pieśni obrzędowych*. Instytut Sztuki PAN, Warszawa.
16. Urząd Miejski w Kocku (2014a), *Dane Referatu budownictwa, nieruchomości ochrony środowiska, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej za 2013 rok*. Kock.
17. Urząd Miejski w Kocku (2014b), *Dane Urzędu Stanu Cywilnego w Kocku za 2013 rok*. Kock.
18. Zadrożyńska A. (1986), *Powtarzać czas pocztu*, cz. I: *O świętowaniu świąt dorocznych w Polsce*. Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa.
19. Zadrożyńska A. (2002), *Przewodnik po tradycji*. Wydawnictwo Twój Styl Wydawnictwo Książkowe, Warszawa.
20. Zowada R. (2010a), *Babka, babcia w obrzędowości narodzinowej*, W: Z. Kłodnicki, A. Pieńczak (red.), *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 9/I: *Zwyczaj, obrzędy i wierzenia urodzinowe*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław-Cieszyn, s. 51-82.
21. Zowada R. (2010b), *Inne czynności wykonywane przez babkę przy położeniu i w późniejszym okresie*, W: Z. Kłodnicki, A. Pieńczak (2010), *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 9/I: *Zwyczaj, obrzędy i wierzenia urodzinowe*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław-Cieszyn, s. 137-175.
22. Zowada R. (2010c), *Rola babki oraz innych osób w zabiegach związanych z łożyskiem, czepkiem, pępowiną oraz pierwszą kąpielą dziecka*, W: Z. Kłodnicki, A. Pieńczak (red.), *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 9/I: *Zwyczaj, obrzędy i wierzenia urodzinowe*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław-Cieszyn, s. 83-136.

Netografia

1. Kędziorek P., *Obrzędowość rodzinna (obrzędy ludzkiego życia)*, <http://www.muzeum-radam.pl/indexm.php?r=24&nid=442>, (dostęp: 20.08.2014).
2. Kwapien E., *Obrzędy i zwyczaje rodzinne (narodziny i chrzest dziecka)*, <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=mapa-serwisu&l2=&l3=&l4=&l5=lubelszczyzna-zach-spoleczna>, (dostęp: 25.08.2014).
3. Szymańska A., *Gdy dziecię się rodzi: narodziny, chrzciny i inne „wywody”*, http://rme.cbr.net.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=338:gdy-dzieci-sie-rodzi-narodziny-chrzciny-i-innewywodyq&catid=140:kultura-i-tradycje-ludowe&Itemid=98, (dostęp: 27.06.2014).